Cena 1 zł.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok I. Łódź, poniedziałek 6 sierpnia 1945 r. Nr 32 (42)

Węzły przyjaźni i węzły krwi

łączą Armię Polską i Armię Czerwoną

Marszałkowie Żukow i Rokossowski w Warszawie

Na lotnisku

WARSZAWA (Polpress). W niedzielę dnia 5 b. m. przybyli do Warszawy: Marszałek Związku Radzieckiego Jerzy Żukow, dowódca frontu białoruskiego, oswobodziciel Warszawy i marszałek Związku Radzieckiego Rokossowski Konstanty, dowódca II frontu białoruskiego, oswobodziciel Lublina.

Na lotnisku oczekiwali dostojnych gości przedstawiciele Rządu z wicepremierem Mikołajczykiem, generalicja z marszałkiem Żymierskim na czele, ambasador Lebiediew z członkami ambasady, przedstawiciele państw obcych, przedstawiciele Armii Czerwonej z szefem misji wojskowej radzieckiej w Polsce gen. lejtn. Szatiłowem, delegacje wszystkich partii politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieży, prasa krajowa i zagraniczna oraz niezliczone tłumy ludności.

Las sztandarów białoczerwonych i czerwonych, wielkie transparenty z napisami: „Chwała bratniej Armii Czerwonej — Armii Zwycięstwa", „Niech żyje braterstwo broni Armii Czerwonej i Wojska Polskiego — podstawa naszych zwycięstw" — powiewały nad lotniskiem. Wyrażały one uczucia całego narodu polskiego.

Po opuszczeniu samolotów przez marszałków orkiestra Wojska Polskiego odegrała państwowy hymn radziecki.

Po powitaniach obaj marszałkowie radzieccy przeszli wzdłuż ustawionych pocztów sztandarowych organizacyj polskich, następnie po odebraniu raportu wojskowego przeszli przed frontem honorowej kompanii W. P. Zebrani na lotnisku wznosili okrzyki na cześć generalissimusa Stalina, marszałków radzieckich i Armii Czerwonej. Mała dziewczynka wręczyła marszałkowi Żukowowi wiązankę biało-czerwonych kwiatów. Marszałek nachyla się i uniósłszy dziewczynkę do góry całuje ją.

Przemówienie marszałka Żukowa

Następnie marszałek Żukow wygłosił na lotnisku przemówienie, które było transmitowane przez radio. Przemówienie to brzmi:

„Obywatele miasta Warszawy, bracia i towarzysze broni w walce z naszym wspólnym wrogiem — hitlerowskimi Niemcami! Korzystam z miłej okazji, aby Wam przekazać pozdrowienia od żołnierzy, oficerów i generałów Czerwonej Armii. Wspaniałe wojska Czerwonej Armii, pod przewodem genialnego wodza generalissimusa Związku Radzieckiego Stalina, z wielkim bohaterstwem i samozaparciem walczyły o uwolnienie Polski i polskiego narodu spod jarzma niemieckich najeźdźców.

Między narodami Związku Radzieckiego a narodem polskim zawarty został trwały sojusz i prawdziwa przyjaźń. Przyjaźń ta została wzmocniona przelaną wspólnie krwią synów i córek naszych krajów, w ciężkiej walce z niemieckim imperializmem. Przyjaźń ta jest wyrazem wspólnych interesów naszych narodów i ich nadziei, a korzeniami swymi sięga do zamierzchłych dziejów walk narodów słowiańskich z niemieckimi zaborcami. Bitwa Grunwaldzka — to wspaniały wzór i najlepszy pomnik przyjaźni naszych narodów, wyrastający na polu bitwy przeciw wspólnemu wrogowi.

Utworzenie demokratycznego Rządu Jedności Narodowej, uznanego przez wszystkie mocarstwa i aprobowanego przez berlińską konferencję trzech mocarstw — to wielkie zwycięstwo polskiego narodu, a równocześnie podstawowy warunek trwałego powojennego pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie. Radzieccy ludzie nie tylko obserwują z zachwytem wszystkie wysiłki zaprzyjaźnionego z nami narodu polskiego, i nie tylko cieszą się, z powodu pierwszych jego sukcesów w odbudowie zrujnowanego przez Niemców gospodarstwa i kultury, lecz i śpieszą mu z pomocą.

Wódz mojej Ojczyzny ,wielki Stalin osobiście troszczy się, ażeby naród polski jak najprędzej zagoił rany, zadane mu przez Niemcy hitlerowskie. Nie ulega wątpliwości, że przyjaźń pomiędzy Związkiem Radzieckim, a Polską, ugruntowana podczas wojny, będzie miała swój dalszy ciąg w pokojowym budownictwie, dążącym do rozkwitu naszych krajów i szczęścia naszych narodów.

Tym wielkim celom właśnie służy zawarta pomiędzy Związkiem Radzieckim a Polską umowa o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy. Jak to już mówił generalissimus Stalin, umowa ta ma również ogromne znaczenie międzynarodowe, albowiem oznacza ona wzmocnienie w Europie jednolitego frontu zjednoczonych narodów przeciw wspólnemu wrogowi w Europie — niemieckiemu imperializmowi.

Niech żyje zaprzyjaźniona ze Związkiem Radzieckim, niepodległa, demokratyczna Polska. Niech żyje Związek Radziecki — szczery przyjaciel Polski.

Następnie w imieniu Rządu Polskiego witał dostojnych gości wicepremier Mikołajczyk.

Przemówienie wicepremiera Mikołajczyka

„W imieniu Rządu Polskiego przypadł mi zaszczyt powitania zwycięskich marszałków Związku Radzieckiego, marszałka Żukowa i marszałka Rokossowskiego. Zaledwie kilka dni temu na gruncie pokojowym dokonano dzieła, które wyście marszałkowie, rozpoczęli w walce. Rozpoczął ją bohaterski, aktywny marsz całego narodu radzieckiego, tak, jak w roku 1939 nasz naród stawił czoło przeważającej sile najazdu hitlerowskiego. Kilka dni temu pracując dla pokoju, założono jego fundamenty. Pokoju tego nie byłoby, gdyby nie krew przelana, gdyby nie bohaterstwo, poświęcenie i odwaga walczących dowódców i żołnierzy. Wróg niemiecki musiał być pokonany i uważam, że nigdy już nie powinien podnieść się. Musimy wszyscy tego dopilnować.

Dziś serdecznie witając bohaterskich marszałków Armii Czerwonej na ziemi polskiej, wierzę, że węzły przyjaźni i węzły krwi, które łączą Armię Polską z Armią Radziecką, żołnierza polskiego z żołnierzem radzieckim, będą najlepszym zadatkiem szczerej współpracy wielkiego Związku Radzieckiego i wolnej, suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej.

Przemówienie marszałka Żymierskiego

W imieniu Wojska Polskiego witał przybyłych marszałek Michał Żymierski.

„W imieniu Wojska Polskiego i generałów witam w oswobodzonej Polsce dowódców Armii Czerwonej Marszałka Żukowa i marszałka Rokossowskiego. Armia Czerwona pod ich dowództwem wywalczyła Polsce niepodległość. Witam z wdzięcznością i cieszę się, że możemy wdzięczność tę wyrazić na oswobodzonej, polskiej ziemi. Oddajemy hołd dziś bohaterskiej Armii Czerwonej, która nie szczędziła ofiar i trudów, krwi i poświęceń, aby wypędzić z Polski okupanta.

Wznieśmy okrzyk na cześć generalissimusa bohaterskiej Armii Czerwonej Stalina.

Generalissimus Stalin niech żyje. Marszałek Żukow i marszałek Rokossowski, których armie oswobodziły Polskę — niech żyją!"

Defilada

Po przemówieniu tym orkiestra Wojska Polskiego odegrała państwowy hymn polski. Następnie odbyła się defilada kompanii honorowej przed marszałkami radzieckimi. Odjeżdżającym do Belwederu marszałkom zgotowano gorącą owację.

Udekorowanie marszałków radzieckich

WARSZAWA (Polpress). O godz. 14-ej odbyła się w Belwederze uroczystość udekorowania marszałków Związku Radzieckiego najwyższymi odznaczeniami Polski.

Na dziedzińcu belwederskim kompania honorowa W. P. oddała honory wojskowe zwycięskim marszałkom radzieckim. W sali pompejańskiej Belwederu zwisały flagi biało-czerwone w girlandach.

Ameryka pomoże Polsce

w gospodarczej, przemysłowej i społecznej odbudowie

(Oświadczenie ambasadora Bliss-Lane)

Jak donosiliśmy, ambasador Stanów Zjednoczonych mjr Artur Bliss-Lane złożył w Belwederze prezydentowi Bierutowi listy uwierzytelniające. Podczas tej uroczystości ambasador Bliss-Lane wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Pan Prezydent i Sekretarz Stanu prosili mnie o zapewnienie Waszej Ekscelencji, że naród polski może polegać na pragnieniu Rządu i narodu St. Zjednoczonych udzielenia Polsce pomocy w dziedzinie gospodarczej, przemysłowej i społecznej odbudowy i dalszego rozwoju. Przyjaźń polsko-amerykańska jest tradycyjna. Amerykanie cenią sobie wielki wkład, wniesiony w ich kraj przez tysiące jednostek polskiego pochodzenia, z których wiele jest obecnie w szeregach czołowych działaczy prawie w każdej dziedzinie na terenie St. Zjednoczonych. Nazwiska dwóch z nich Kościuszki i Pułaskiego kojarzą się w pamięci wszystkich Amerykanów ze wspomnieniami naszych walk o zdobycie i utrwalenie tych swobód, które stanowią podstawę demokracji, niezależności i wzajemnego zaufania i zrozumienia pomiędzy wolnymi narodami.

Następnie przemawiał prezydent Bierut, mówiąc m. in.:

Przybywa Pan do nas w chwili kiedy konferencja poczdamska, w której tak ważną rolę odegrał Pan Prezydent Stanów Zjednoczonych potwierdziła nasze słuszne żądania oparcia granic o Odrę i Nisę Zachodnią i zrodziła w nas ufność jak Jego Ekscelencja w swoim przemówieniu się wyraził, w zajęcie przez Polskę miejsca jednego z wielkich wolnych narodów świata. Lata wojny, która dla nas już się skończyła, a od Ameryki wymaga jeszcze dalszych ofiar, celem uzyskania ostatecznego zwycięstwa, dowiedzyły ciężko moją ojczyznę i wymagają od nas wytężonej pracy w dziedzinie gospodarczej odbudowy kraju. Zapewnienie nam przez Waszą Ekscelencję pomocy w tym trudnym poczynaniu budzi we mnie pewność, iż tym łatwiej będzie nam sprostać najcięższym nawet zadaniom. Doświadczenie po pierwszej wojnie światowej uczy nas, iż pomoc amerykańska nie pozostaje obietnicą, ale staje się wspaniałym czynem.

Odwieczna przyjaźń naszych obu narodów, dla których wolność i sprawiedliwość społeczna były i są przedmiotem wspólnego umiłowania, daje przy tym rękojmię, że w służbie tych ideałów nasza wspólna droga doprowadzi nas do lepszego świata. Wdzięczna pamięć dla wielkich przyjaciół Polski, Washingtona, Wilsona i Roosevelta pozostanie na zawsze żywą w naszych sercach.

Franco odmawia wydania Degrelle'a

BRUKSELA (Polpress). Minister spraw zagranicznych Spaak oświadczył na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych izby deputowanych, że rząd hiszpański odrzucił żądanie rządu belgijskiego w sprawie wydania przywódcy belgijskich faszystów Leona Degrelle'a.

Odmowa została umotywowana tym, że Degrelle jest rzekomo tylko „przestępcą politycznym" i wobec tego, na zasadzie obowiązujących umów międzynarodowych, nie może być wydany. Minister Spaak zaznaczył jednak, że wystosowano ponowne żądanie wydania Degrelle'a, tym razem na podstawie oskarżenia o szereg zbrodni pospolitych, dokonanych w czasie kontrofensywy niemieckiej w Ardenach w grudniu 1944 r.

Wkrótce rozpoczną się na Japonię

ataki „non stop"

NOWY JORK (Polpress). Komunikat sztabu głównego gen. Mac Arthura doniósł, że potężna amerykańska flota powietrzna składająca się z 5 tys. najcięższych bombowców koncentrowana jest na lotniska położone na wyspach Okinawa, Iwodzima i na Marianach. W najbliższym czasie armada ta przystąpi do ataków „non stop". to jest do ataku trwającego bez przerwy aż do chwili ewentualnego rozpoczęcia inwazji.

W ciągu ubiegłych miesięcy r. b. lotnictwo sprzymierzonych zatopiło lub poważnie uszkodziło 2.846 tys. ton żeglugi nieprzyjacielskiej.

Holenderski minister wojny Meymen w przemówieniu wygłoszonym przez radio zapowiedział, że holenderskie siły ekspedycyjne przeznaczone do walki z Japonią wynoszą 127 tys. żołnierzy. Około 100 tys. ludzi przechodzi przeszkolenie w Holandii i Anglii. Wyruszają oni w najbliższym czasie na Daleki Wschód. 27 tys. armia znajduje się w Australii i weźmie udział w walkach o Borneo, Sumatrę, Celebes i inne wyspy Indii Holenderskich.

Z obozu w Lambinowicach

Pogrzebani żywcem w stalagu VIII B

(Od własnego korespondenta)

Wiadomość o odkryciu masowych grobów jeńców w odległości paru kilometrów od Niemodlina (Falkenberg) wywołała olbrzymie poruszenie w opinii nie tylko całej Polski, ale i zagranicy. Przed paru dniami na miejsce potwornych i masowych zbrodni, dokonywanych na jeńcach wszelkich narodowości przez żołnierzy niemieckich, zjechała ekipa dziennikarzy oraz przedstawiciele czechosłowackiego i jugosłowiańskiego Czerwonego Krzyża.

Jak się okazuje, zbrodniczy proceder uprawiano w obozie jeńców w Lambinowicach w tzw. stalagu VIII B (344), od samego początku wojny. W miarę, jak postępowała naprzód ofensywa niemiecka, zapełniały się po kolei groby zwłokami jeńców polskich w 1939 r., potem francuskich, angielskich, jugosłowiańskich, czeskich i in.

Jak wyglądały metody masowego usuwania ich ze świata — świadczą zeznania obywatela radzieckiego, Józefa Czumaczenki, który ocalał i obecnie będzie jednym z klasycznych świadków potwornych zbrodni niemieckich. Sam Czumaczenko nie służył w wojsku, ale mimo to Niemcy zabrali go z jego rodzinnej wioski na Ukrainie i wywieźli do obozu jeńców w Lambinowicach (Lamsdorf).

Olbrzymi ten obóz, mogący pomieścić 700 tysięcy jeńców, podzielony był na bloki liczące po 1000 do 2000 jeńców. W jednej małej izbie o przestrzeni nie większej niż 10 m kw. stłoczonych było po kilkudziesięciu jeńców. Za całe wyżywienie dzienne musiało starczyć pół litra zupy, t. j. gotowanej na liściach szpinakowych wody i 25 dkg chleba; nie trudno więc zrozumieć, że śmiertelność dzienna wynosiła czasami po 30 osób, a na blokach, w których przebywali chorzy, dochodziła niekiedy do 150 osób dziennie. Jeszcze gorzej odżywiani byli jeńcy chorzy na gruźlicę. Niemcom bowiem zależało na tym, by jak najśpieszniej wyprawić ich na tamten świat. Bywały kresy, że tym jeńcom nie dawano nawet kromki chleba, a w zamian otrzymywali po pięć ziemniaków.

Jakiekolwiek wątpliwości co do tego, że w „stalagu VIII B" jeńcy najrozmaitszych narodowości byli więzieni i rzucani do masowych grobów — czasami nawet żywcem — prysnąć muszą wobec napisów, jakie pozostawiły ofiary niemieckiego barbarzyństwa na ścianach baraków. Obok nazwisk uczestników powstania warszawskiego, które również przeszły przez gehennę obozu w Lamsdorf, widnieją wyryte na ścianach nazwiska żołnierzy rosyjskich, jugosłowiańskich, włoskich, a nawet rumuńskich. Bezbrzeżna tęsknota za rodziną, za domem, za ojczyzną przebija z tych — jakże smutnych — wizytówek jeńców, spędzanych do Lamsdorf ze wszystkich pobojowisk Europy.

Solidarność armii sojuszniczych, dokumentowana braterstwem broni i pieczętowana krwią na polach walki we wspólnej obronie przeciw najeźdźcy niemieckiemu, znajdowała swój wyraz również i tutaj, w obozie wspólnej katorgi jeńców najrozmaitszych narodowości. „Niech żyje Polska" widnieje napis na ławce pod oknem, a obok tego kolega francuski, który siedział tu równocześnie, a może dopiero później, dopisał po francusku „Vive la Pologne".

Wśród porzuconych w pośpiechu przez Niemców kartotek odzieżowych widnieje szereg nazwisk polskich jeńców, z którymi nie wiadomo co się stało: Mikołaj Kożuch, Feliks Klimowicz, Eryk Zaremba, Jerzy Bogusław Mikołajczyk z Warszawy. Spośród powstańczyń warszawskich pochodzi prawdopodobnie Irena Obblin, która do nazwiska swego dopisała „stalag 307". Trudno cokolwiek powiedzieć o ich dalszym losie. Może podzielili los swych kolegów, których rozstrzeliwano czy żywcem grzebano na pobliskim cmentarzu, a może — w najlepszym razie — zostali w czasie ewakuacji popędzeni w głąb Niemiec.

Charakterystyczne jest zachowanie się okolicznej ludności niemieckiej na wiadomość o odkryciu masowych grobów jeńców najrozmaitszych narodowości. Niemki cynicznie się uśmiechały. Ten sam uśmiech widniał na ich twarzach, kiedy sprowadzono je nad rozkopane częściowo groby, nie znikł nawet na widok zbutwiałych już dzisiaj sznurów, którymi krępowano nogi i ręce wygłodzonych jeńców.

Ta postawa ludności niemieckiej nikogo chyba nie zdziwi. Nie zdziwi dlatego, że Niemki należą do tego samego narodu, który w mistrzowski sposób potrafił organizować Oświęcim, Majdanek czy Dachau i którego żołnierze potrafili w obozie w Lamsdorf mordować bezbronnych jeńców w bestialski sposób. ST. KALINA

Franco, pozbawiony swych protektorów, spodziewa się rychłego wyrzucenia go z Hiszpanii.

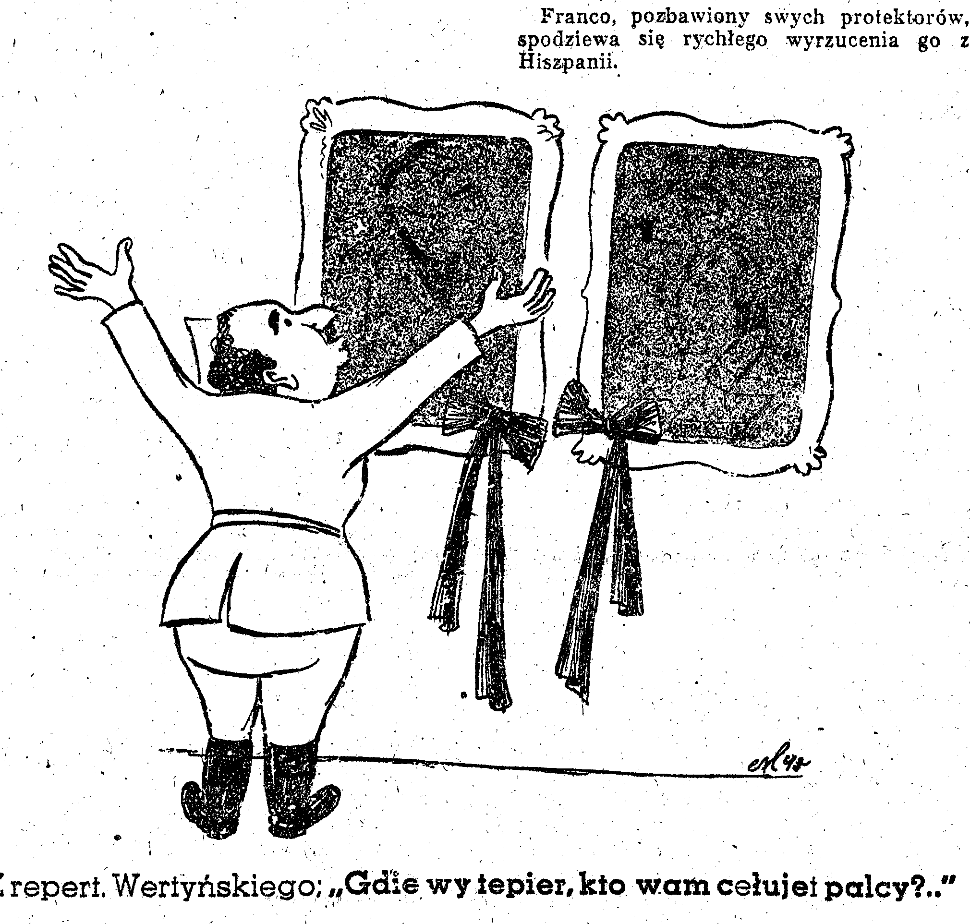

Z repert. Wertyńskiego: **„Gdie wy tepier, kto wam cełujet palcy?.."**

Nożycami przez prasę

Polskie ordery dla dowódców Czerwonej Armii

W związku z odznaczeniem najwyższymi polskimi orderami sowieckich dowódców Armii Czerwonej, którzy brali udział w wyzwoleniu Polski — marszałków ZSRR Żukowa, Rokossowskiego i Koniewa — czytamy w „Rzeczypospolitej":

„Na ulicach Berlina spotkali się żołnierze marszałka Koniewa z żołnierzami marszałka Żukowa, tego, który był obrońcą własnej stolicy, który przyniósł wolność i naszej stolicy... Idąc za marszałkiem Żukowem, obok zwycięskich sztandarów ZSRR, żołnierz polski zatknął na dymiących ruinach Reichstagu zwycięski sztandar Rzeczypospolitej! Krwią swą i trudem bojowym zdobył dla sterników naszego państwa miejsce w Poczdamie".

Przed wielkim egzaminem

Wicepremier ob. W. Gomółka charakteryzuje w „Głosie Ludu" nasze zwycięstwo w Poczdamie, zaznaczając, że obecnie staje przed nami obowiązek zwrócenia się twarzą na Zachód. „Najlepsi ludzie i najmocniejsze ramiona — na ziemie nad Odrą i Nisą, na ziemie nad Bałtykiem". Zwycięstwo nasze w pełni dojrzeje, gdy

„zaludnią się Polakami wszystkie miasta i wsie na Zachodzie i nad Bałtykiem, kiedy zadymią wszystkie kominy fabryczne, kiedy zakwitną urodzajem wszystkie ziemie rewindykowane..."

Zwycięstwo rewidującego programu

Zastanawiając się nad przyczyną wspaniałego zwycięstwa Partii Pracy w Anglii, Jan Stańczyk stwierdza w „Robotniku", że było ono wynikiem — przewidującego programu. Autor artykułu miał możność zetknąć się blisko z działalnością labourzystów podczas wojny i przekonać się o ich szeroko zakrojonym planie przebudowy, bynajmniej nie ograniczającym się do obrony jednej tylko klasy:

„Wielka Brytania, rządzona na zasadach programu Partii Pracy przyczyni się nie tylko do zapewnienia dobrobytu własnemu społeczeństwu, ale i do stabilizacji pokoju między narodami.

Herbert Morrison jest nazwany w Wielkiej Brytanii geniuszem organizacyjnym... To on zbudował nowoczesne organy Labour Party, to on zdobył Londyn dla Labour Party, a w czasie pełnienia obowiązków Lorda Mera przekonał londyńczyków, jak wiele można zrobić dla mas, gdy się ma ideę, koncepcję organizacyjną i wolę zrealizowania zamierzeń.

Niemałe zasługi dla dzieła zwycięstwa położył również Ernest Bevin, który jako minister pracy zatrudnił podczas wojny olbrzymią cyfrę 22 milj. ludzi na ogólną liczbę 44 milj. obywateli angielskich. Ci wszyscy przedstawiciele Labour Party zdołali przekonać swój naród o przydatności i żywotności planowej gospodarki". **J.**

Z sądów

Kara śmierci dla zbrodniarzy hitlerowskich

Sąd Specjalny w Łodzi pod przewodnictwem s. Zawadzkiego rozpoznawał w dniach 25 lipca i 3 sierpnia b. r. sprawę Ernesta Kocha, Karola Kartaja i Aleksandra Snowarskiego, wszystkich oskarżonych z art. 1 § 1 p. a. dekretu o wymiarze kary dla zbrodniarzy hitlerowsko - faszystowskich.

Akt oskarżenia zarzucał Kochowi przynależność do S. A. — organu zbrojnego NSDAP—formacji używanej na równi z gestapo, SS i SD do służby policyjnej i pacyfikacyjnej, a tym samym branie udziału w prześladowaniu polskiej ludności cywilnej, a ponadto akty poszczególnych gwałtów, jak zabór materiałów budowalnych i pobicie Fr. Napora, pobicie i zabranie dorożki St. Chruścińskiemu, przeprowadzenie samowolnej rewizji u Łukaszewskiej, podczas której znaleziono nielegalnie posiadane przez nią mięso, w wyniku czego Łukaszewska została skazana na 15 miesięcy więzienia. Kartaj, jako członek NSDAP i nadzorca nad robotnikami — Polakami w firmie „Zellgarn" prześladował Polaków, bijąc ich bez żadnego powodu.

Al. Snowarski pełnił służbę w policji niemieckiej, przez co brał udział w prześladowaniu Polaków, a w szczególności odznaczył się przy tłumieniu powstania warszawskiego.

Przewód sądowy potwierdził w całości zarzuty aktu oskarżenia w stosunku do Kocha i Snowarskiego, a częściowo w stosunku do Kartaja.

Św. Jóźwiak, b. policjant łódzki z czasów przedwojennych, ustalił, iż Koch jeszcze przed wojną należał do partii hitlerowskiej, kandydował z ramienia partii niemieckiej do Rady Miejskiej, a w czasie wojny był jednym z czynniejszych hitlerowców na terenie m. Łodzi, pełniąc odpowiedzialną rolę kierownika politycznego. Odnośnie Kartaja świadkowie również ustalili jego przynależność do NSDAP, a ponadto pobicie św. Dutkiewicza, jednakże inni świadkowie wydali o nim pochlebne opinie, podkreślając jego w wielu wypadkach przyzwoity stosunek do Polaków, a nawet pomaganie im.

Snowarski po stłumieniu powstania warszawskiego z dumą okazywał ranę otrzymaną w walce z powstańcami i chwalił się, że zabił 7 Polaków. Powołana przez oskarżonego na odparcie stawianych mu zarzutów żona jego, skorzystała z prawa odmowy zeznań.

Prok. Lewiński w zwartym i dosadnym przemówieniu odmalował m. in. bohaterstwo powstańców warszawskich i brutalność hitlerowską przy tłumieniu powstania.

Bronili oskarżonych z urzędu adw. M. Jarosz (Snowarskiego), J. Dokont (Kartaja) i J. Palatyński (Kocha).

Sąd Specjalny po dłuższej naradzie wyniósł wyrok skazujący Kocha i Snowarskiego na karę śmierci, a Kartaja na karę 7 lat więzienia. *P.*

Co dzień fraszka

Odstępne

Franco chce oddać Hiszpanię synalowi Alfonsa XIII.

Dziewięć lat uwodził,
tęgo wyjałowił,
teraz chce dobrodziej
dać don Juanowi.

CZYS.

Franco czuje się niepewnie

LONDYN (Polpress). Agencja Reutera donosi z Madrytu, że po ogłoszeniu wyników konferencji poczdamskiej sytuacja w całej Hiszpanii jest niezwykle napięta. Komunikat rządów trzech mocarstw został ogłoszony w prasie z pominięciem całego ustępu dotyczącego rządu gen. Franco, tak że ludność dowiedziała się o postanowieniach Wielkiej Trójki w tej sprawie jedynie z doniesień radiostacji zagranicznych.

„Nie jest wykluczone — pisze korespondent agencji Reutera — że republikanie hiszpańscy, członkowie organizacji zawodowych i członkowie antyfaszystowskich organizacji konspiracyjnych zdecydują się z narażeniem własnego życia, wysłać delegację do gen. Franco z żądaniem oddania władzy w ręce tymczasowego rządu republikańskiego, którego zadaniem byłoby natychmiastowego rozpisanie wyborów".

„Sam Franco nie przebywa obecnie w Madrycie, lecz w swej rezydencji letniej Pazo de Beiras koło miasta Corunna dokąd wezwał nagle swego ministra spraw zagranicznych Alberta Artajo.

Laval zeznaje w procesie Petain'a

PARYŻ (Polpress). W dniu 4 sierpnia składał w dalszym ciągu zeznania Pierre Laval, który broniąc polityki Petaina starał się jednocześnie usprawiedliwić swoje własne postępowanie i swą karygodną uległość wobec okupantów.

Świadek odpowiedział na 22 pytania, zadane przez przysięgłych, lecz w żadnym z nich nie udzielił konkretnej i jasnej odpowiedzi. Przypisał sobie zasługę uratowania od rozstrzelania b. premierów Bluma i Reynauda, których Niemcy skazali na śmierć, lecz nie umiał poprzeć swego twierdzenia odpowiednimi dokumentami.

Na pytanie w sprawie wysyłania robotników francuskich na roboty przymusowe do Rzeszy, Laval starał się dowieść, że walczył o to, by jak najmniejsza liczba Francuzów była mobilizowana do pracy. Rząd Vichy, zdaniem Lavala, musiał prowadzić politykę ugodową, gdyż we Francji okupowanej znajdowało się 80 proc. przemysłu francuskiego.

Również jeśli chodzi o dostawy węgla, Francja była całkowicie zależna od Rzeszy i nie byłaby w stanie wytrzymać nawet 2 miesięcy bez jej pomocy.

Na zapytanie, czy prawdą jest, że Petain w sierpniu 1942 r. w czasie angielskiej próby lądowania pod Dieppe, wysłał do Hitlera telegram z propozycją współpracy wojskowej, Laval oświadczył, że nie był nigdy zwolennikiem współpracy wojskowej z żadnym państwem i wyraził wręcz nieprawdopodobne przypuszczenie, że telegram Petaina do Hitlera był sfałszowany. Twierdzi poza tym, że rzekomo nic nie wiedział o tym, że patrioci francuscy są poddawani torturom, wydawani Niemcom i rozstrzeliwani przez członków francuskiej milicji Darnau'a.

Jeśli chodzi o Darnau'a, Laval oświadczył, że „Petain znał go lepiej ode mnie, gdyż Darnau był przed wojną członkiem tajnej organizacji „Caugoularda", kapturowców.

Pomoc żniwna - hasłem dnia

Dorożkarze i woźnice winni wypożyczyć konie na okres prac żniwnych

Akcja żniwna w dalszym ciągu nie przestaje absorbować uwagi społeczeństwa łódzkiego. Suche komunikaty władz wojewódzkich nie zaspakajają zainteresowań ogółu. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że tegoroczne żniwa mają dla nas szczególne znaczenie i wszyscy wiedzą, iż udane zbiory to chleb dla miast, to rozwiązanie wielu trudności aprowizacyjnych, to usunięcie największej bolączki, jaką jest dzisiaj troska o kawałek codziennego chleba.

ROZPOCZĘTO SPRZĘT PSZENICY I JĘCZMIENIA

Właściwym początkiem żniw był sprzęt żyta, który przypadł na drugą połowę lipca. Żyto na terenie województwa łódzkiego zostało skoszone w 95% w okresie sprawozdawczym. Natomiast na skutek ciągłych deszczów nie można było sprzątać żyta do stodół i w sterty. Pomimo jednak niesprzyjających warunków atmosferycznych zostało one w 60% zwiezione. Rozpoczęto też koszenie i sprzęt pszenicy i jęczmienia. Pszenicę sprzątnięto w 16%, jęczmień w 22%.

BRAK KONI

Ujemną stroną akcji żniwnej jest w dalszym ciągu brak maszyn, narzędzi rolniczych, materiałów pędnych, a nawet i budynków gospodarczych. W szczególności daje się odczuwać silny brak koni. Na skutek zarządzenia wojewody łódzkiego o mobilizacji koni – m. Łódź dostarczyło 160 koni, Zduńska Wola – 80, Piotrków – 30 itd., itd. Cyfry te świadczą tylko o niezrozumieniu istoty akcji żniwnej na terenie naszego województwa. Wystarczy przejść się ulicami miasta i popatrzeć na dziesiątki dorożek, stojących bezczynnie na każdym rogu, aby się przekonać, iż apel wojewody łódzkiego przeszedł bez echa. Dla dorożkarzy i woźniców ważniejszy jest zysk dzienny, niż społeczny obowiązek przyjścia z pomocą chłopu. Dorożkarze i woźnice zapomnieli, iż rolnik zbiera nie tylko dla siebie, ale i dla miast, i że udzielenie mu pomocy jest koniecznością dnia, nakazem chwili. Wieś alarmuje i prosi o konie. Braków tych nie wolno pogłębiać troską o własne kieszenie.

ZMOBILIZOWAĆ WSZYSTKIE SIŁY

Trudno obliczyć, ile ludzi potrzeba dla zakończenia akcji żniwnej w województwie łódzkim. Komunikują nam, iż wojsko nie tylko dostarczyło koni dla wsi, ale w myśl rozkazu Naczelnego Wodza wszystkie garnizony przysłały większe lub mniejsze oddziały żołnierzy. Wieś alarmuje jednak w dalszym ciągu o siły robocze. Jeżeli więc akcja werbunkowa nie zdołała dotąd zapewnić odpowiedniej ilości ludzi do żniw, to należy dalej mobilizować wszystkie siły, aby dostarczyć wsi odpowiedniej ilości żniwiarzy. Zwracamy przy tym po raz drugi uwagę na Niemców. Urząd Pracy ma szczegółowe listy tych ludzi dotąd niezatrudnionych i należałoby ich jak najszybciej wciągnąć do pracy przy żniwach.

POMOC SĄSIEDZKA

Wiosenna kampania siewna wykazała niezbicie, że chłop posiada znaczny stopień uspołecznienia i nie cofa się przed udzielaniem pomocy sąsiedzkiej. Nie wątpimy, że i dziś chłopi staną na wysokości zadania i będą wzajemnie udzielać sobie sił pociągowych, maszyn i narzędzi rolniczych. Wielu rolników pozbawionych jest przez wojnę własnych budynków gospodarczych – rzeczą sąsiadów jest przyjąć ich zbiory do własnych stodół i dopomóc im w omłocie zboża. Pomoc sąsiedzką należy traktować jako konieczność obywatelską.

J. UBYSZ

WZDŁUŻ I WSZERZ POLSKI

KRAKÓW — Kraków udziela wszelkiej pomocy ocalonym więźniom z Oświęcimia i innych obozów karnych. Niektórych z nich powołano na wybitne stanowiska państwowe.

OŚWIĘCIM — Zakłady paliwa syntetycznego w Oświęcimiu są pierwszą fabryką tego typu w Polsce. Rozgałęziona sieć tego rodzaju zakładów uniezależni nas w przyszłości od importu ropy, czy benzyny.

KATOWICE — Zjednoczenie Energetyczne Zagłębia Węglowego odbudowało już 90 proc. linii przesyłkowych wysokiego napięcia. Produkcja energii elektrycznej we wszystkich elektrowniach w Zagłębiu Węglowym wynosiła w lipcu 133 miliony kilowatów. Dla porównania należy pamiętać, że te same elektrownie wyprodukowały w 1934 roku tylko 92 miliony kilowatów.

PRUSZKÓW — Fabryka materiałów bitumicznych w Pruszkowie produkuje 600 ton materiałów miesięcznie. Ostatnio fabryka otrzymała zamówienie na 500 ton stabilizowanej smoły drogowej.

BYDGOSZCZ — Fabryka „Kauczuk" w Bydgoszczy wznawia swoją produkcję w dziale gumowym oraz w dziale metalowym. Wyrabiane będą przede wszystkim okucia budowlane, przeznaczone dla Warszawy.

GDYNIA — Z uwagi na ciężką sytuację rybołóstwa morskiego, pozbawionego taboru i sprzętu, Ministerstwo Aprowizacji postanowiło na razie nie pociągać rybaków morskich do świadczeń rzeczowych. W związku z tym całe obecne połowy morskie, zresztą bardzo skromne, dokonywane na łodziach bezpokładowych, mogą być sprzedawane przez rybaków na wolnym rynku.

LIGNICA — W ruinach na wpół zburzonego domu w Lignicy znaleziono stare, bezcenne druki, należące do księgozbioru Biblioteki Publicznej Warszawy.

PUŁAWY — Dekretem Rady Ministrów utworzony został w Puławach Państwowy Instytut Weterynaryjny, jako centralny zakład badawczo-naukowy w zakresie medycyny weterynaryjnej.

NAKŁO — Największy masowy grób ofiar hitlerowskiego terroru na Pomorzu znajduje się w Paterku pod Nakłem. We wspólnej mogile leży 1500 osób.

ZAWIERCIE — Jedna z największych w Polsce cementowni „Wysoka" koło Zawiercia uruchomiła jeden z czterech wielkich pieców obrotowych. Produkcja wszystkich pieców „Wysokiej" wyraża się cyfrą 1000 ton dziennie.

OKSYWIE — W najbliższych dniach zostanie tu uruchomiona komunikacja wodna między Oksywiem a Gdynią. Na razie kursować będą łodzie ratownicze i prom.

NAPRAWA — W popularnej w całej Polsce wsi Naprawa powstaje uniwersytet ludowy, który szkolić będzie młodzież wiejską w dziedzinie gospodarczej, społecznej i politycznej.

OLAWA — Władze polskie uruchomiły na terenie miasta olejarnię oraz gorzelnię. Ostatnio przybyło do Olawy ponad 1.000 osadników zza Bugu.

BOLESŁAW — Uruchomione tu zostały zakłady ceramiczne. Produkty bolesławskie znane były w całej Polsce z wysokiej wartości.

WAŁCZ — Powiat Wałcz czeka na 10.000 rodzin rolniczych i 2.000 rodzin miejskich. Szczególnie dobrze przedstawiają się warunki dla osadników rolników i dla wszelkiego rodzaju rzemieślników i fachowców w miastach. Zapewnione są kompletnie i doskonale urządzone warsztaty. Również lekarze, felczerzy, położne i pielęgniarki mieliby na terenie powiatu wielkie możliwości osadnicze. Czekają na nich zaopatrzone w najnowsze instrumenty gabinety lekarskie.

GDAŃSK — W nowym porcie w Gdańsku wysiedlono już całkowicie Niemców z 6 ulic do Pruszcza. Na miejsce ich osiedlono 170 rodzin robotników łódzkich, którzy przybyli do Gdańska. W miarę przybywania dalszych transportów przeprowadzane będzie stopniowo dalsze wysiedlanie Niemców.

KRAKÓW — Na apel chłopów ze wsi Naprawa, wzywający do zorganizowania przesiedlenia na Zachód, koło Stronnictwa Ludowego w Działoszycach pierwsze zgłosiło swój akces, wysyłając liczną ekipę przesiedleńców do Połczyna.

SZCZECINEK — Napływ Polaków do Szczecinka wzrasta z dnia na dzień. Ludność polska przybywa w dużej ilości w transportach i pojedyńczo, osiedlając się na terenie miasta i powiatu.

OLSZTYN — Na ziemiach warmińsko-mazurskich spółdzielnia „Społem" rozwija ożywioną działalność, zaopatrując ludność w artykuły pierwszej potrzeby, prowadząc piekarnie, cukiernie itd. Powstały również spółdzielnie rolnicze, mające na celu niesienie pomocy rolnikom i skup płodów rolnych.

NAKŁO — W Nakle ładuje się w tej chwili 600 ton mąki w imię hasła: „Pomożemy Warszawie".

KATOWICE — Fabryka żarówek „Helios" w Katowicach-Zawodziu zatrudnia 220 osób, w czym 80 proc. kobiet. Początkowa produkcja (4.000 sztuk dziennie) wzrosła w międzyczasie do 10.000. Obecnie kierownictwo techniczne opracowuje plan rozszerzenia produkcji na inne działy, m. in. istnieje projekt podjęcia fabryka cji lamp radiowych. „Helios" jest w stanie pokryć nasze całkowite zapotrzebowanie krajowe.

Po prostu

Mój dom - moja „twierdza"

Okres okupacji pozostawił w nas szereg urazów psychicznych, które odzywają się raz po raz, choć już przeminęła zmora.

Jeszcze chwytamy się na niemiłym dreszczyku, jaki nas przenika, gdy późnym wieczorem słyszymy energiczne stąpanie na schodach.

Życie z dnia na dzień, w ciągłej niepewności wytworzyło atmosferę wiecznego pogotowia.

Musimy w całej rozciągłości zdać sobie sprawę z faktu, że wojna skończyła się i że czas najwyższy wyzwolić się z nawyków, wyniesionych z tragicznego okresu. Dążymy przecież do normalizacji stosunków, do zatarcia śladów po okupancie.

Prawo każdego obywatela do mieszkania, stanowi jego nietykalne dobro. Nietykalne, bowiem nikt nie ma prawa wstępu do wnętrza — bez zgody właściciela.

Jedynie władze bezpieczeństwa publicznego mogą ze zrozumiałych przyczyn naruszyć owe „tabu". Lecz wówczas przedstawiciele ich winni być zaopatrzeni w legitymacje służbowe, względnie piśmienny nakaz rewizji, czy aresztowania.

Właściciel mieszkania (oczywiście właściciel prawy, a nie uzurpator) nie ma potrzeby ani obowiązku wpuszczania kogokolwiek do siebie, zanim nie przekona się, z kim ma do czynienia. Nie wystarczy ustna odpowiedź zza drzwi, bo łatwo byłoby o nadużycia. Dozorca domowy powinien najpierw sprawdzić papiery czynników ingerujących, a następnie potwierdzić wobec właściciela mieszkania legalność wizyty. Dopiero wtedy można otworzyć drzwi prywatnej „twierdzy"...

Rozporządzenie to zostało wydane celem ukrócenia „wizyt" włamywaczy, szabrowników, czy bandytów, przebierających się niekiedy w mundury wojskowe, jak również celem ograniczenia zbędnych „interwencyj" niedoświadczonych urzędników.

O wszelkich aktach pogwałcenia tych przepisów należy jak najśpieszniej zawiadamiać odnośne władze bezpieczeństwa publicznego.

Społeczeństwo winno czynnie poprzeć usiłowania władz, dążących do unormowania stosunków. Przez swoją postawę i aktywność w życiu zbiorowym przyśpieszymy wydatnie proces powrotu na drogę praworządności.

J.

Rzeczny transport węgla

KATOWICE 5.8 (Polpress). Przemysł węglowy uruchomił w końcu czerwca urządzenia ładunkowe w portach rzecznych i na Odrze i jej kanałach w Gliwicach, Koźlu i Malczu. Do Gdańska i Gdyni odeszło ostatnio ze Śląska dla ZSRR 50.000 ton, a dla Szwecji 14.000 ton węgla, z czego w portach rzecznych załadowano dla ZSRR 27.000 ton.

Dzień spółdzielczości

WARSZAWA, 5.8 (Polpres). Dnia 9 września rb. odbędzie się na całym terenie Rzplitej obchód „Dnia Spółdzielczości", organizowany przez specjalnie wyłoniony spośród instytucyj spółdzielczych Centralny Komitet Wykonawczy Obchodu „Dnia Spółdzielczości".

Lekarzy portowych i okrętowych wykształci Akademia w Gdańsku

Jadę autem z prof. Grzegorzewskim od Orbisu na Pradze do Ministerstwa Zdrowia przy ul. Chocimskiej w Warszawie lewobrzeżnej. Rozmawiamy na temat Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Prof. dr Edward Grzegorzewski jest jej organizatorem; powstaje ta uczelnia dzięki zrozumieniu potrzeb społecznych przez Ministra Zdrowia dr Litwina.

Dowiaduję się o pracy i zamierzeniach profesora. Realizacja Akademii Lekarskiej w Gdańsku jest już w pełnym toku. W najbliższych dniach profesor wraz z całą ekipą pracowników — organizatorów, wyjeżdża na stałe do Gdańska, gdzie ukończono już wszystkie prace wstępne: przejęto, zinwentaryzowano i częściowo urządzono pozostałe i możliwe do objęcia gmachy poniemieckiej akademii. Akademia podlegająca dla swych specyficznych celów Min. Zdrowia rozpoczyna pracę od jesieni. W pierwszym roku przewiduje się frekwencję około 150 słuchaczy. Poziom naukowy i liczba lat studiów będzie ta sama co na uniwersyteckich wydziałach medycznych.

Naczelnymi postulatami inspirującymi poczynania organizatorów Akademii, są postulaty społeczne. Ma to być uczelnia pod każdym względem odpowiadająca aktualnym wymaganiom naszej nowej rzeczywistości. Ma więc reprezentować nie tylko szeroko pojęte nastawienie społeczne, polegające na otworzeniu wstępu do uczelni młodzieży wiejskiej i robotniczej (w związku z tym przewiduje się zorganizowanie bezpłatnych burs) i nie tylko na kształceniu jej dla potrzeb szerokich mas, ale także na uwzględnieniu aktualnych potrzeb naszego nowego Państwa o szerokim dostępie do morza, a więc z uwzględnieniem związanych z tym dziedzin lecznictwa i tych zagadnień marynistycznych.

Widzimy to już w samej organizacji Akademii, która obejmuje: a) wydział medyczny, b) wydział farmaceutyczny, c) szkołę pielęgniarek, którą zorganizuje kierownictwo Warszawskiej Szkoły, nie posiadającej w tej chwili lokalu w Warszawie, d) Instytut Medycyny Morskiej.

Instytut ten ma kształcić lekarzy portowych i okrętowych. Nie jest to jakieś ograniczenie czy wyodrębnienie typu lekarza, lecz pomnożenie jego wiedzy medycznej o zagadnienie chorób marynistycznych, tropikalnych, które często wraz z okrętami zza oceanów zawijają do portów, wobec których lekarz - szczur lądowy jest bezradny. Przy instytucie Medycyny Morskiej powstanie również szpital dla tego rodzaju chorób.

W związku z tym prof. Grzegorzewski podkreśla również potrzebę praktycznego wykształcenia lekarza.

„Chodzi nam o stworzenie nowego typu lekarza..." — kończy na pożegnanie prof. Grzegorzewski.

ANIELA DESZEWSKA

GIPS I ARBEITSAMT

— Co robić?

— Jestem kompletnie zdrów, a ponadto każdy przecież wie o moich przedwojennych startach i sukcesach sportowych. Tego nie da się odwołać, tymczasem Niemcy ogłosili przymusową rejestrację na wyjazd do Rzeszy.

— Nie! Ja tam nie pojadę!

— Trzeba zacząć kombinować!...

Staś, będąc jednym z najlepszych biegaczy, zaczął rzeczywiście kombinować. Odwiedzał znajomych lekarzy, ale ci, w obawie przed konsekwencjami, bali się wystawić fałszywe zaświadczenie, że Stanisław Krym jest chory.

Chłop pierwszorzędnie zbudowany — typowy sportowiec.

Pielgrzymka po gabinetach lekarskich któregoś pięknego dnia dobiegła finiszu — bez skutku.

Trzeba było natychmiast decydować. Jeden z jego przyjaciół lekarzy poradził, że trzeba nogę zakuć w gips i symulować gruźlicę kości.

— Zakuć nogę w gips? Piękna historia! Mam zakuć jedną z tych dwóch nóg, która przysporzyła mi sławy sportowej?

— Trzeba zostać inwalidą i to inwalidą dobrowolnym.

Nie było czasu na rozmyślania. Arbeitsamt szalał. Zabierano z mieszkań młodzież. Łapano po ulicach. Stawało się bardzo gorąco.

Noga naszego biegacza znalazła się w gipsowej szynie, a w portfelu ułożyły się starannie wypisane zaświadczenia lekarskie.

„Chory" Staś kupił laskę, zakończoną gumową gałką. Robił wrażenie stuprocentowego inwalidy.

Któregoś dnia pojechaliśmy ze Stasiem na wycieczkę za miasto. Była piękna pogoda. Słońce uśmiechało się do jeziora.

Rzuciłem się do wody, żeby nie zapomnieć crowla, a za mną, ku memu przerażeniu, Staś ze swoją gipsową nogą...

Uratowało go tylko szczęście, że nie poszedł — zamiast do Arbeitsamtu — pod wodę jeziora, które — wydawało się — nie miało dna.

Więcej takich eksperymentów nie robił i swoje ambicje sportowe odkładał w cichości ducha na okres powojenny.

Ciągnęły się lata i biedny Staś tracił coraz bardziej na humorze. Z Arbeitsamtem miał spokój, ale samopoczucie było fatalne. Ciągnęła go bieżnia, kusił sport, chciało się biegać i zwyciężać. Jeżeli nie wolno Polakom trenować na boisku, to chociażby w podmiejskim lasku.

Przyszła pamiętna wiosna 1944 roku, a potem lato. Niemcy zaczęli uciekać. Staś został uratowany, ale nie wiedział, co będzie z jego nogą, usztywnioną przez szereg długich lat trzymania w gipsie.

Ogłoszono repatriację. Staś opuszcza swoje rodzinne miasto. W drodze do Krakowa rozbija młotkiem gips. Pancerz rozsypuje się w kawałki. Staś zaczyna chodzić samodzielnie bez laski. Kuleje, ale, z każdym dniem, czuje się lepiej. Pozwala sobie na dłuższe spacery. W Krakowie odwiedza swego starego przyjaciela sportowego z bieżni, a dzisiaj wybitnego lekarza sportowego.

Popularny, wśród lekkoatletów, lekarz bada dokładnie nogę.

Staś czeka na decyzję.

Więc... panie doktorze, co z nogą?

— Tak! Wszystko jest w porządku, ale trzeba koniecznie rozumnie trenować.

Bieg naprzełaj w Zakopanem. Staś jest pierwszy.

Treningi idą racjonalnie. Zadowolony jest przede wszystkim z własnej nogi. Zostaje mistrzem Krakowa w biegu na 800 m.

Jedno jest pewne, że ani prawej, ani też lewej nogi nie trzeba będzie drugi raz zalewać gipsem, a Staś dołoży wszelkich starań, by stać się rzeczywiście jednym z najlepszych średnio-dystansowców Polski.

Przygodę tę wkładamy między kartki historii sportu z okresu okupacji.

JAROSŁAW NIECIECKI

PONIEDZIAŁEK 6 SIERPNIA

KALENDARZYK HISTORYCZNY

***

Przemienienie Pańskie, słow. Chlebosława.

480 przed Chrystusem. Zginął pod Termopilami król Sparty, **Leonidas.**

1660 Umarł w Madrycie sławny malarz hiszpański — Don Diego **Rodriguez Velasquez.**

1825 **Ogłoszenie niepodległości Peru.**

1882 Umarł w Brukseli poeta **Włodzimierz Wolski,** librecista m. in. opery Moniuszki „Halka".

1885 5 sierpnia zmarł w Londynie Fryderyk Engels.

KRONIKA

DYŻURY APTEK

Dziś dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej (Plac Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Sinieckiej (Rzgowska 59).

Teatry

Teatr Wojska Polskiego w poniedziałek i wtorek nieczynny. W środę Teatr WP występuje z premierą sztuki Leonida Rachmanowa „Niespokojna starość".

Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) g. 19 „Panna Maliczewska" Zapolskiej.

Teatr Letni „Bagatela" (Piotrkowska 94), g. 19.30 występ Ludwika Sempolińskiego. We wtorek 7 i w środę 8 sierpnia o g. 19.30 wystąpi tylko 2 razy Tola Mankiewiczówna.

Nowy teatr „Rozmaitości" występuje codziennie o godz. 19.15 w Domu Kultury Milicjanta przy ul. Nawrot 27 z programem humoru, tańca i piosenki „Na wesołej fali". Bilety od 10—50 zł. sprzedaje kasa teatru od godz. 14-ej.

Kina

„Polonia" (Piotrkowska 67) — **„Tęcza"** (Piotrkowska 108) — „Swastyka i szubienica". „Budujemy Warszawę", „Zagłada Berlina", kronika filmowa — VIII sesja KRN. **„Włókniarz"** (Zawadzka 16), **„Hel"** (Legionów 2—4) „Tęcza" **„Wisła"** (Przejazd 1) — **„Stylowy"** (Kilińskiego 123) — „Od Wisły do Odry". **„Bałtyk"** (Narutowicza 20) — **„Gdynia"** (Przejazd 2) — „Sportowiec mimo woli". **„Robotnik"** (Kilińskiego 178) „Dwoje z tłumu". **„Zachęta"** (Zgierska 26) — „Paweł i Gaweł". **„Roma"** (Rzgowska 84) — **„Wolność"** (Napiórkowskiego 16) — „Zapomniana melodia". **„Przedwiośnie"** (Żeromskiego 74-76) — letnie kino **„Tatry"** (Sienkiewicza 40) „Szeik".

Początek seansów godz. 16, 18, 20. W niedziele i święta godz. 14, 16, 18, 20.

Kina „Polonia", „Bałtyk", „Wisła", „Hel", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Lunapark Nr 2 (Ogrodowa róg Nowomiejskiej) czynny codziennie od godz. 16, w niedzielę i święta od 14.

Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA

W najbliższych dniach Teatr Domu Żołnierza wystąpi z premierą wesołego widowiska muzycznego pt. „Droga do ciebie", pióra Zdzisława Gozdawy i Wacława Stępienia.

Państwowe Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli, przyjmuje zapisy kandydatek do Kl. 1.

Zapisy przyjmuje, informacji udziela dyrekcja Państwowego Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli w Łodzi przy ul. Wierzbowej 19, od 9 do 15.

Dwumiesięczny kurs dla wychowawczyń przedszkoli przy Państwowym Seminarium przyjmuje zapisy kandydatek.

Informacji udziela dyrekcja Państwowego Seminarium w Łodzi, ul. Wierzbowa 19.

Aeroklub Łódzki komunikuje, że w związku z możliwością szybkiego uruchomienia latania motorowego i treningu szybowcowego, przeprowadza się rejestrację zainteresowanych pilotów.

Bliższe informacje w szafce AŁ, Piotrkowska 106.

ZNIESIENIE CENZURY WOJSKOWEJ DLA PRZESYŁEK POCZTOWYCH W OBROCIE KRAJOWYM

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Łodzi podaje do wiadomości, że z dniem 5 sierpnia rb. zostaje zniesiona cenzura wojskowa dla przesyłek pocztowych i telegramów w obrocie krajowym.

WOJSKO ODMINOWUJE ŁÓDŹ

Oddziały saperów WP przystępują do oczyszczenia terenu m. Łodzi z pól minowych oraz niewypałów bomb i pocisków artyleryjskich.

Akcja ta trwać będzie do środy, 8 bm.

Wzywa się wszystkie osoby, posiadające informacje o nieusuniętych minach i niewypałach, do natychmiastowego zgłoszenia takowych (z dokładnym adresem) do sekretariatu Prezydenta Miasta — Piotrkowska 104.

KONKURS LITERACKI

ŁÓDŹ, 5.8 (Polpress). Związek Zawodowy Literatów Polskich, Oddział w Łodzi, ogłasza konkurs na utwór literacki (nowela, opowiadanie, utwór dramatyczny, utwór poetycki) z życia chłopskiego lub robotniczego. Nagrody: 15.000 zł., 10.000 zł. i 5.000 zł.

Pracą konkursowa winna być zaopatrzona w godło. W załączonej kopercie należy podać oprócz godła imię, nazwisko i adres autora. Termin nadsyłania prac konkursowych pod adresem: Łódź, Bandurskiego 8, upływa z dniem 30 października 1945 r.

Ze sportu

Wajsówna — Półtorak — Krym faworytami mistrzostw lekkoatletycznych

Dwa dni trwały lekkoatletyczne mistrzostwa Łodzi z udziałem około 100 zawodników. Rewelacją ich były starty Wajsówny, Półtoraka, Kryma i sprinterów AZS.

Pierwszego dnia mistrzostw padał deszcz. Bieżnia rozmokła, dysk śliski; doszło nawet do tego, że musiano zawody na pewien czas przerwać, bo na bieżni stały kałuże wody. Drugiego dnia pogoda znacznie się poprawiła.

Wajsówna zdobyła trzy pierwsze miejsca, oczywiście w rzutach, no i w skoku wzwyż. Był to pierwszy start naszej rekordzistki po tak długiej przerwie. Wyniki w rzutach są dobre, ale jak na Wajsównę, uważać je raczej należy za treningowe. Jesteśmy przekonani, że najlepsza nasza lekkoatletka niebawem wróci do swej poprzedniej formy.

Półtorak w biegu na 5 tysięcy metrów uzyskał najlepszy dotychczasowy wynik w Polsce — 16 min.. 36 sek. Biegł on bez większego wysiłku w czasie deszczu i bez silnej rywalizacji. Ponadto Półtorak wygrał także bez trudu bieg na 1500 mtr. w czasie 4 min. 39,2 sek.

Wileński biegacz Stanisław Krym raz jeszcze udowodnił, że, w chwili obecnej, obok Stanisszewskiego i Kucharskiego, jest jednym z najlepszych średniodystansowców. Krym wygrał bieg na 800 mtr. w czasie 2 min. 8,5 sek i bieg na 400 mtr. w czasie 56 sek. Podczas biegu na 400 mtr. zawodnik mógł na bieżni raczej pływać, aniżeli biegać — tyle się na niej nagromadziło wody.

Na ogół mistrzostwa udały się całkowicie. Łódź posiada znacznie lepszych biegaczy, niż miotaczy, czy skoczków. Warto jednocześnie wymienić sprinterów, którzy na 100 mtr. i na 200 mtr. walczyli nadzwyczaj ambitnie. Rajewski, Lipowski i Poliński są doskonale zapowiadającymi się biegaczami.

Wśród pań, poza Wajsówną wymienić jeszcze trzeba Nowakową, która, niestety, w drugim dniu nie mogła startować z powodu kontuzji nogi. Doskonała jest Słomczewska. Dzielnie jej sekundują: Przybylska, Makowska i Peskówna.

60 mtr. pań: 1) Słomczewska (Zjednoczone) 8.9 sek., 2) Mąkowska (AZS) 8.9 sek., 3) Przybylska (Zjednoczone) 9,2 sek.

100 mtr. panów: 1) Rajewski (AZS) 11.6 sek., 2) Lipowski (AZS) 11,8 sek., 3) Poliński (Boruta Zgierz) 12 sek.

Rzut dyskiem pań: 1) Wajsówna (Kindler) 35 mtr. 60 cntr., 2) Peskówna (Kindler) 27 mtr. 83 cntr., 3) Przybylska (Zjednoczone) 25 mtr. 58 cntr.

Rzut oszczepem: 1) Kubik (Boruta Zgierz) 45 mtr. 77 cntr., 2) Jabłoński (AZS) 41 mtr. 10 cntr., 3) Sobierajski (ŁKS) 41 mtr. 02 cntr.

Skok w dal pań: 1) Peskówna (Kindler) 4 mtr. 28 cntr., 2) Słomczewska (Zjednoczone) 4 mtr. 25 cntr., 3) Przybylska (Zjednoczone) 4 mtr. 09 cntr.

Bieg 1500 mtr.: 1) Półtorak (Zjednoczone) 4 min. 39,2 sek., 2) Tomczyk (Boruta Zgierz) 4 min. 45.2 sek., 3) Łyszkowski (Kindler) 5 min. 06.8 sek.

Sztafeta 4 razy 100 mtr.: 1) AZS w składzie: Lipowski, Kuczyński, Śladkowski, Rajewski — 48,4 sek., 2) Zjednoczone 50.8 sek, 3) Oficerska Szkoła Polityczno-Wychowawcza 51.4 sek.

Bieg 200 mtr. pań: 1) Słomczewska (Zjednoczone) 30 sek., 2) Przybylska (Zjednoczone) 32,4 sek., 3) Majchrzakowa 36,8 sek.

Pchnięcie kulą pań: 1) Wajsówna (Kindler) 10 mtr. 39 cntr., 2) Przybylska (Zjednoczone) 9 mtr. 27 cntr., 3) Peskówna (Kindler) 9 mtr. 26 cntr.

Skok w dal: 1) Maciaszczyk (ŁKS) 5 mtr. 87 cntr., 2) Kuczyński (AZS) 5 mtr. 76 cntr., 3) Dębowski (Geyer) 5 mtr. 67 cntr.

Bieg 200 mtr.: 1) Poliński (Boruta Zgierz) 24.9 sek., 2) Lipowski (AZS) 25.1 sek., 3) Król (Centr. Szkoła Wych. Politycz.) 25.8 sek.

Skok wzwyż: 1) Szmidke (Kruszender) 164 cntr., 2) Kuczyński (AZS) 159 cntr., 3) Bystry (Zjednoczone) 159 cntr.

Sztafeta olimpijska: 1) Zjednoczone w składzie: Milczarek, Bystry, Krym i Półtorak — 3 min. 52.5 sek., 2) Boruta Zgierz 3 min. 57,5 sek., 3) Szkoła Wojskowa Wych Politycz. 4 min. 25 sek.

Bieg 800 mtr.: 1) Krym (Zjednoczone) 2 min. 8.5 sek., 2) Tomczak (Boruta Zgierz) 2 min. 13.6 sek., 3) Wojcieszczyk (Centralna Szkoła Polit. Wychow.) 2 min. 18.8 sek.

Skok wzwyż pań: 1) Wajsówna (Klub Sportowy Kindler) 1 mtr. 35 cntr., 2) Peskówna (Kindler) 1 mtr. 30 cntr., 3) Moderówna 1 mtr. 25 cntr.

Pchnięcie kulą panów: 1) Jabłoński (Akademicki Związek Sportowy) 11 mtr. 49 cntr., 2) Kuczyński (AZS) 10 mtr. 42 cntr., 3) Wyrzykowski (Boruta Zgierz) 10 mtr. 27 cntr.

Sztafeta pań 4 razy 100 mtr.: 1) Klub Sportowy Zjednoczone 1 min. 01, 2) Kindler 61 sek.

Bieg 5 tysięcy mtr.: 1) Półtorak (Zjednoczone) 16 min. 36 sek., 2) Nowak (Geyer) 17 min. 13 sek., 3) Łyszkowski (Kindler). Startujący poza konkursem zawodnik sowiecki zajął trzecie miejsce.

Rzut dyskiem panów: 1) Wyrzykowski (Boruta Zgierz) 33 mtr. 32 cntr., 2) Maciaszczyk (Łódzki Klub Sportowy) 32 mtr. 32 cntr. 3) Jabłoński (AZS) 32 mtr. 28 cntr.

Bieg na 400 mtr.: 1) Krym (Zjednoczone) 56,1 sek., 2) Poliński (Boruta Zgierz) 58.5 sek., 3) Tomczyk (Boruta Zgierz) 60 sek.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zdobyli lekkoatleci i lekkoatletki Zjednoczonych 45 pkt. przed AZS 27 pkt., Kindlerem 24 pkt. i Borutą 22 pkt.

Wajsówna otrzymała nagrodę dla najlepszej zawodniczki, a Półtorak — dla najlepszego zawodnika.

Organizacja mistrzostw sprężysta. Kierownikiem zawodów był niestrudzony mjr Bilewicz.

Lekkoatleci Łodzi będą się teraz przygotowywali do pierwszego meczu międzymiastowego Łódź — Kraków. Spotkanie to odbędzie się w Łodzi w końcu sierpnia. *J. N.*

Garbarnia — Zjednoczeni 3:2 (2:0)

Garbarnia: Jakubik, Graca, Skrzyński, Tylek, Tyranowski, Lesiak, Bystroń, Skóra, Nowak, Rakoczy, Ignaczak.

Zjednoczeni: Mokutynowicz, Niewiadomski, Redel, Rozenblum, Urban, Mejer, Grządziel, Tumasz, Kamiński, Wasilewski, Kozłowski.

W drużynie Zjednoczonych grało wczoraj aż 7 graczy repatriantów, mając bardzo poważnego przeciwnika. Garbarnia z Krakowa, to stary ligowy zespół o specjalnej szkole gry i wyjątkowo wysokiej technice.

Już pierwsze minuty meczu zapowiadają ciekawą grę i rzeczywiście przez cały czas trwania meczu — w ciągu półtorej godziny — widzowie mieli wiele emocji i wrażeń.

Obie drużyny grały na wysokości zadania. Gra była żywa i nadzwyczaj ciekawa. Obie drużyny nie miały szczęścia pod bramkami. Zdarzały się korzystne sytuacje, ale napastnicy nie potrafili strzelić bramek. Nowak (Garbarnia) przestrzeliwuje dwa razy, a Tumasz (Zjednoczeni) bawi się piłeczką i podaje ją zamiast swoim graczom — przeciwnikom. Sytuację ratuje dobrze dysponowany Grządziel — na skrzydle.

Bardzo dobrze gra pomoc Zjednoczonych z Urbanem na środku i Mejerem na bocznym. Obaj ci piłkarze łącznie z wyjątkowo pracowitym Niewiadomskim rozbijają ataki Garbarni. W 32 min. Tyranowski z karnego zdobywa prowadzenie dla Garbarni, a w kilka minut potem — Rakoczy z winy obrońców podwyższa wynik do 2:0.

Po zmianie stron Zjednoczeni za wszelką cenę starają się wyrównać. Grządziel marnuje kilka kornerów, a Tumasz w dalszym ciągu gra chaotycznie. Dobrze gra Wasilewski.

W 18 min. Grządziel strzela do pustej bramki. Wynik przedstawia się — 2:1, ale Bystroń podwyższa go na korzyść Garbarni — 3:1.

Na trybunach poruszenie. To pierwszy sygnał, że mecz ma się ku końcowi, a Zjednoczeni mają coraz większą przewagę i oto Grządziel strzela jeszcze jedną bramkę, ustalając wynik meczu 3:2 na korzyść Garbarni.

W drużynie krakowskiej na wyróżnienie zasłużyli: Nowak, Rakoczy, Bystroń i Tyranowski.

W Zjednoczonych: Mejer, Urban, Niewiadomski, Wasilewski i Grządziel.

Sędziował poprawnie Otto.

Publiczności około 7 tysięcy.

J. NIECIECKI

OSTATNIE NOWOŚCI CZYTELNIKA

Kpt. Zygmunt Oranowski — Materiały do dziejów powstania warszawskiego I. W oczach Londynu 10 zł.

St. Jodłowski i W. Taszycki — Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym

W druku

Henryk Sienkiewicz — Krzyżacy

Spółdzielnia Wydawnicza „CZYTELNIK" 1945 r.

Z ukosa

Pożytek i piękno

Dom przy ul. Piotrkowskiej 26, gdzie zamieszkują plastycy, ma być — po wyeksmitowaniu ich — przekazany przez Zarząd m. Łodzi Państwowej Fabryce Zegarów. Ta pożyteczna instytucja (zegarków potrzebujemy dużo, i do własnego użytku i na eksport), po zapoznaniu się z naszym artykułem w tej sprawie, przesłała nam sprostowanie. Na wstępie wyraża ona zdziwienie, że „najpopularniejszy dziennik łódzki" (przyjemnie to słyszeć nam, a nie innym pismom łódzkim), że organ „specjalnie interesujący się życiem miasta" (pełnimy tylko swój obowiązek), nie wiedział nic dotychczas „o istnieniu i działalności Państwowej Fabryki Zegarów", aczkolwiek powstała ona w Łodzi już 14 kwietnia rb. przy ulicy Wigury 21. W odpowiedzi na ten punkt sprostowania musimy stwierdzić, że, w rzeczy samej, nie wiedzieliśmy o istnieniu PT Fabryki. Przy tej sposobności przypomina się nam ze „Szwejka" ów austriacki generał, którego również nikt nie znał, a który miał zwyczaj dawać się poznać krzykiem: „Wy mnie jeszcze nie znacie, ale mnie poznacie!" Na ogół — „działalność", jak to nazywa PT Fabryka, poznaje się po owocach. Ze sprostowania PT Fabryki wynika, że tymczasem owoców tych nie ma, natomiast: PT Fabryka dopiero „OPRACOWUJE masową produkcję budzików, które W NIEDŁUGIM CZASIE pojawią się na rynku" oraz „prowadzi pertraktacje na uzyskanie WIELOMILIONOWEGO zamówienia na zegary peronowe i biurowe od Ministerstwa Komunikacji i Ministerstwa Poczt i Telegrafów". Nie będzie to zły interes.

Kto zarobi wiele milionów, temu nie powinien być potrzebny jakiś tam hotelik artystów. Może sobie wystawić odpowiedni gmach, przyczyniając się jednocześnie do odbudowy kraju. Toteż trzeba wierzyć, że PT Fabryka zrezygnuje z tych kilku pokojów przy ul. Piotrkowskiej 26, o których w zakończeniu swego sprostowania pisze, że „po wyremontowaniu ich na koszt Państwowej Fabryki Zegarów będą one oddane do użytku pracowników fabryki, bez pomniejszania ilości pokojów, przeznaczonych dla Wydziału Kultury". Po pierwsze, pokoje przy ul. Piotrkowskiej 26 nie są przeznaczone dla Wydziału Kultury, posiadającego już piękny lokal przy Al. Kościuszki, lecz dla bezdomnych plastyków; po drugie— PT Fabryka powinna by raczej — za cząstkę zarobionych milionów — wyremontować cały dom przy ul. Piotrkowskiej i złożyć ten remont w darze artystom. Tym sposobem Przemysł podałby rękę Sztuce, bo „sztuka jest chorągwią na prac ludzkich wieży" — jakby powiedział Norwid. Przymierze „Industria et Ars" literaci opisaliby we wzruszających artykułach propagandowych, co by wyszło na dobre PT Fabryce; plastycy zaś skomponowaliby dla niej oryginalne plakaty reklamowe (z budzikami i zegarami peronowymi), nieskończenie zgrabniejsze od tej reklamy, jaką PT Fabryka dość niedźwiadkowato robi sama sobie w swym sprostowaniu. *WYSZ.*

Zasiłki dla rodzin wojskowych

Od dnia 1 sierpnia r. b. zasiłki dla rodzin wojskowych wypłacane będą w Starostwie Grodzkim Śródmiejskim, przy ul. Piotrkowskiej 100, Północnym — przy ul. Limanowskiego 40, Południowo-Łódzkim — przy ul. Rzgowskiej 146.

OGŁOSZENIA DROBNE

STUDIO śpiewu solowego profesora Wacława Brzezińskiego wynajmie fortepian lub pianino. Gdańska 35—6, godz. 3—5.

„FOTOKOPIST" Przejazd 15. Kopiujemy wszelkie dokumenty, plany itp.

ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY S. Szymański, Główna 11 — kupuje większe ilości kulonu, rurki berg., przew. instal. i druty nawojowe. Tel. 151-34.

UMEBLOWANEGO pokoju poszukuje nauczycielka gimnazjum państwowego. Oferty: Administracja Dziennika Łódzkiego dla „Wandy".

BUFET restauracyjny do piwa sprzedam. Piotrkowska 243 w podwórzu. Godz. 9—12. Skowroński.

PIANINO do sprzedania. Magistracka 1—34. Od godz. 18 do 20.

SPRZEDAM toaletę z lustrem owalnym. Al. Kościuszki 24, pokój 31.

DR EUGENIUSZ BŁESZYŃSKI, choroby gardła, nosa i uszu. Przyjmuje chorych od 17—19. Piotrkowska 23—4, tel. 191—89.

„HURTPOL", Łódź, Piotrkowska 22, poleca po cenach przystępnych: zapachy do ciast, esencję octową, bibułkę do papierosów, ultramarynę, pastę do butów, barwniki do tkanin oraz szereg innych artykułów. UWAGA: Gilzy oraz duży wybór cukrów po cenach fabrycznych.

POSZUKUJĘ 3—4 pokoi z kuchnią, umeblowanych, nowoczesnych w śródmieściu. Wiadomość do „Hurtpolu", Piotrkowska 22, tel. 218-06.

Komitet Redakcyjny Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D—04904 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik"

Redaktor Naczelny przyjmuje codziennie od godz. 13—14-tej, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ, Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 — 12 i od 14 — 15. Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpalty poza tekstem — zł. 14, w tekście zł. 21. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.

Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr 4. Łódź, Żwirki 2